

---

Międzyuczelniany Instytut Filozofii i Socjologii

Paweł BYTNIEWSKI

Człowiek jako animal symbolicum w koncepcji S. Langer

Человек как animal symbolicum в концепции С. Лангер

Man as the animal symbolicum in the Conception of S. Langer

Zdolność człowieka do wytwarzania symboli, posługiwania się nimi, od dawna przyciągała uwagę filozofów. Jedni dopatrywali się w niej fatalnej okoliczności dla aktów poznawczych, kiedy to "czyste", "źródłowe" poznanie "zanieczyszczane" jest przez interweniujący weń porządek symboliczny, inni zaś w aktywności symbolicznej widzieli specyficzny atrybut, konstytuujący "naturę człowieka". Niezależnie więc od sposobu waloryzowania symbolicznej sfery ludzkiego działania, już od czasów Demokryta i Platona zdawano sobie sprawę z tego, że ma ona istotny wpływ na ludzkie akty poznawcze. Jest zatem paradoksem historii myśli, że dopiero w naszym stuleciu powstaje koncepcja, która całokształt ludzkiej aktywności poznawczej stara się wyprowadzić z pierwotnej i imperatywnej dla umysłu zdolności symbolizowania, która integrowana we właściwe dla siebie formy (mit, religia, język, nauka, sztuka) tworzy kulturę - uniwersalny dla człowieka system odniesień. Koncepcją tą jest filozofia form symbolicznych Ernsta Cassirera.

Człowiek - stwierdza Cassirer - to animal symbolicum, kultura to złożony, wewnętrznie ustrukturalizowany system symboliczny, którego całość i tożsamość gwarantowane są przez aprioryczność form symbolicznych. Sieć symbolicznych zapośredniczeń jest tu traktowana nie tyle jako ograniczenie, "wędzidło" dla ludzkiego ducha, lecz stanowi konieczny, bo aprioryczny warunek jego istnienia, jego kulturowych przejawów. Kultura jest więc swoistym procesem wewnętrznego organizowania się "energii duchowej", procesem uwalniania się człowieka od tego, co dane bezpośrednio, "procesem

postępującego samowyzwalania się człowieka<sup>1</sup>. Zdaniem Cassirera wskazując na imperatywny charakter ludzkiego symbolizmu jesteśmy w stanie pojąć nie tylko naturę człowieka, lecz także "zrozumieć" otwierającą się przed nim drogę do cywilizacji<sup>2</sup>. Filozofia form symbolicznych jest więc próbą morfologii ducha ludzkiego, zamiarem teoretycznym, w ramach którego wszystkie postaci zjawisk, przejawów kulturowych mogą być pojęte jako formy samoorganizacji ludzkiej podmiotowości.

Jednakże Cassirer przenosząc Kantowskie zagadnienie morfologii ludzkiego ducha na obszar kultury (co jest próbą uniknięcia dylematu wyrażonego w opozycjach rzeczy i zjawiska, zmysłowości i intelektu itp.) wikła się w opozycje nowego rodzaju, opozycję geneza - funkcja oraz natura - kultura.

Założenie, iż formy symboliczne mają charakter aprioryczny, imperatywny dla umysłu ludzkiego przesądza - w ramach koncepcji Cassirera - o nieistotności w porządku teoretycznym pytań o genezę funkcji symbolicznej, pytań o **w i ę ź g e n e t y c z n ą** między ludzką aktywnością przedmiotową a symboliczną. Pojęcie aktywności symbolicznej (znakowej) zakłada jej zastępczość względem aktywności przedmiotowej, nie-symbolicznej. Lecz zgodnie z ideami neokantyzmu, którego Cassirer jest współtwórcą, rzecz, przedmiot jest zaledwie pojęciem granicznym. Przedmiot nie jest bytem, lecz problemem: "A zatem to, co nauka określa jako swój <<byt>> i swój <<przedmiot>>, nie jest już - jak się okazuje - prostym i niepodzielnym stanem faktycznym, lecz każdy nowy kierunek badania odkrywa w nim jakiś nowy moment. [...] Podstawowe pojęcie każdej nauki, narzędzia, za pomocą których stawia ona swe pytania i formułuje swoje rozwiązania, ukazują się już nie jako bierne **o d b i c i a** danego bytu, lecz jako **s y m b o l e** umysłu przez niego samego wytworzone"<sup>3</sup>. Podobnie rzecz ma się z przedmiotowością mitu, religii, języka, sztuki. Zatem zastępczość symbolu nie jest zastępczością wobec jakiegś niesymbolicznej sfery, lecz zastępczością wobec innego symbolu, jest więc nigdy nie kończącym się procesem interpretacji, hermeneutycznym kręgiem, z którego nie ma wyjścia w dziedzinę "bytu samego w sobie". Przyroda, byt są konstruktem, tematem wariacji symbolicznych, które nigdy nie mogą przekroczyć granicy wyznaczonej przez aprioryczne formy syntezy doświadczenia kulturowego. Toteż pytanie o genezę symbolizmu ludzkiego,

<sup>1</sup>E. C a s s i r e r: Esej o człowieku, Warszawa 1971, s. 359.

<sup>2</sup>Ibid., s. 70.

<sup>3</sup>E. C a s s i r e r: Krytyka rozumu jako krytyka kultury (fragment Die Philosophie der symbolischen Formen, t. 1, Berlin 1923) [w:] Filozofia współczesna, Warszawa 1983, t. 2, s. 250.

pojmowane jako pytanie o związek między działalnością przedmiotową a symboliczną w gruncie rzeczy nie ma dla Cassirera sensu, bowiem k a łą d y akt ludzki jest symboliczny w jakimś pierwotnym, nieredukowalnym sensie.

Z drugiej jednak strony w myśli Cassirera pojawia się motyw rozwoju, pojmowanego jako ewolucja ducha ludzkiego, jako samowyzwalanie się człowieka. Miarą owej wolności duchowej jest stopień wewnętrznej integracji podmiotowości osiąganey w ramach poszczególnych form symbolicznych. Nie jest jednak rzeczą jasną - na gruncie filozofii kultury Cassirera - dlaczego w zasadzie jednolita funkcja symboliczna przybiera tak różne formy jak mit, religia, nauka, sztuka, język. Formy symboliczne nie są dedukowalne z umysłu ludzkiego, określa je bowiem ich własna historia, nie są też dedukowalne jedna z drugiej, ponieważ mają charakter aprioryczny, imperatywny i elementarny zarazem.

Tak więc pytanie o jedność ludzkiego ducha, pytanie o regułę jego samorozwoju nabiera w ramach filozofii kultury Cassirera dramatycznego sensu. W gruncie rzeczy wszelkie próby odwoływania się do transcendentalizmu Kanta natykają się na tego rodzaju problemy, bowiem w Kantowskim pojmowaniu podmiotowości zawarta jest pewnego rodzaju ambiwalencja. Z jednej strony podmiot, o którym mówi Kant, daje się interpretować w duchu "czystego transcendentalizmu", z drugiej zaś sam Kant otwiera pole dla psychologizacyjnej, naturalistycznej interpretacji podmiotowości<sup>4</sup>. Ten ostatni sposób nawiązywania do Kanta nie jest tylko czystą możliwością. Na przełomie XIX i XX wieku w ten właśnie sposób próbował interpretować cały obszar problematyki Kantowskiej A. F. Lange. Współcześnie przykładem naturalistycznej, biologizacyjnej wykładni transcendentalizmu może być "realizm hipotetyczny" K. Lorenza czy też pewne wątki myślowe w pracach J. Bronowskiego<sup>5</sup>.

Koncepcja Susanne Langer, która jest właściwym przedmiotem naszych rozważań, stanowi próbę wyjścia z teoretycznego impasu, w jakim znalazła się filozofia form symbolicznych. Langer próbuje uniknąć trudności, w które uwikłana jest filozofia Cassirera, poprzez nadanie jednoznacznie naturalistycznego i psychologizacyjnego sensu twierdzeniom dotyczącym ludzkiej zdolności symbolizowania. Tak więc nawiązanie do filozofii form symbolicznych ma w przypadku Langer charakter krytyczny. W swych rozważaniach pomija

---

<sup>4</sup>Por. R. I n g a r d e n : U podstaw teorii poznania, Warszawa 1971, s. 246-322.

<sup>5</sup>Por. K. L o r e n z : Odwrotna strona zwierciadła, Warszawa 1977, a także J. B r o n o w s k i : Źródła wiedzy i wyobraźni, Warszawa 1984.

ona pewne wątki zawarte w myśli Cassirera, stawia także nowe pytania, które nie mieściły się w horyzoncie teoretycznym jej mistrza.

Przed wszystkim wobec trudności, o których była mowa wyżej, Langer nie przywiązuje zasadniczego znaczenia do samego schematu podziału form symbolicznych, do jego zupełności, koncentrując się na dwóch - języku i sztuce. Po drugie, kiedy okazuje się, że "przekład kategorii zawartych w filozofii Cassirera na "język" psychologii czy wręcz neurofizjologii nie jest możliwy, Langer rezygnuje z wierności wobec swego mistrza, wprowadza pojęcia zupełnie nowe, zaczerpnięte z odrębnych kierunków badawczych.

Jak wyżej wspomniano, koncepcja Langer jest naturalistyczna w swej wykładni symbolizmu. W jednoznaczny sposób autorka określa swoje filozoficzne credo: "Że człowiek jest zwierzęciem, jestem przekonana. Jak również, że nie posiada w swym ciele nadnaturalnej istoty, <<duszy>>, <<entelechii>>, czy <<tworzywa myśli>>. Człowiek jest organizmem, jego substancja jest chemiczna, a to, co robi, cierpi czy wie, jest tylko tym, co ten rodzaj struktury chemicznej może robić, cierpieć czy wiedzieć"<sup>6</sup>. Przy tak ostro i jednoznacznie sformułowanym stanowisku natychmiast pojawia się problem redukcji różnego typu form aktywności człowieka do jakiejś naturalnej podstawy. Stanowisko Langer w tej kwestii jest nieco bardziej wyrafiniowanie niż ma to miejsce w tradycyjnych postaciach redukcjonizmu. Polega ono na swego rodzaju próbie przetrzczenia "mostu" między zjawiskami naturalnymi i kulturowymi, tak radykalnie rozdzielanymi przez Cassirera. Choć zdaniem Langer istnieje zasadnicza ciągłość genetyczna między światem zwierzęcym i ludzkim, to przeciwstawia się ona interpretowaniu ludzkich zachowań i zdolności w kategoriach instynktu, czy elementarnych zachowań zoologicznych. Pośród różnorodnych zachowań człowieka można bowiem wyróżnić pewien zestaw czynności i odpowiadających im motywacji, które wykraczają poza granice form behawioru obserwowanego u zwierząt. To właśnie zdolność s y m b o l i z o w a n i a stanowi naturalne wyposażenie człowieka i jednocześnie odróżnia ludzkie zachowania od typowych reakcji zwierząt. Zdolność a zarazem potrzeba symbolizowania ma charakter elementarny a jednocześnie niaredukowalny do jakichś innych potrzeb. Jest ona swego rodzaju imperatywem, którym kieruje się umysł ludzki. Nie jest ona wyrazem ani "wyższych" (duchowych) ani "niższych" (zoologicznych) potrzeb, stanowi obszar aktywności sui generis: "Funkcja tworzenia symboli jest jedną z podstawowych czynności człowieka, tak jak jedzenie, patrzenie czy

---

<sup>6</sup>S. L a n g e r: Nowy sens filozofii, Warszawa 1976, s. 90.

poruszanie się. Jest podstawowym procesem zachodzącym w jego umyśle i działającym bez przerwy<sup>7</sup>.

Pierwotny i imperatywny charakter ludzkich zachowań symbolicznych polega na tym, że są one nie tyle środkami zreflektowanej komunikacji, lecz powstają spontanicznie i pełnią funkcję poznawczą, organizując doświadczenie i działanie człowieka. Symbol to klucz do panowania nad rzeczami.

Funkcja symbolizowania jest realizowana jako ciągły proces przekształcania, transformowania i integrowania doświadczenia w struktury znaczące. Mylące - zdaniem Langer - przekonanie o pierwotności funkcji komunikacyjnej systemów symbolicznych wynika z nieuprawnionego redukowania wszystkich typów aktywności symbolicznej do języka. Rzeczywiście, funkcja komunikacyjna języka jest jego funkcją dominującą, lecz nie pierwotną. Dopiero odniesienie języka do innych systemów ujawnia jego pierwotną, podstawową funkcję - jest nią symbolizowanie, prawdziwe potwierdzenie natury ludzkiej.

Cały obszar ludzkiej aktywności symbolicznej jest wewnątrznie zróżnicowany. Możemy w nim wyróżnić formy "niższe", prymitywne i formy "wyższe", pochodne i bardziej złożone, lecz obszar myślenia dyskursywnego nie wyczerpuje zdolności i potrzeb umysłu: "W rzeczywistości symbolizowanie nie jest istotnym aktem myśli, lecz aktem istotnym dla myśli i ją poprzedzającym". Symbolizowanie jest istotnym aktem umysłu, umysł zaś wchłania więcej niż to, co się powszechnie nazywa myślą. Tylko niektórymi produktami tworzącego symbole mózgu można posługiwać się zgodnie z kanonami dyskursywnego rozumowania<sup>8</sup>. Tak jak nie można redukować wszystkich systemów symbolicznych do języka, tak też nie jest uprawnione redukowanie funkcji symbolicznej do funkcji komunikacyjnej. Język jest co prawda najbardziej złożonym systemem symbolizowania, lecz tylko jednym z wielu, a jego funkcja dominująca jest pochodna, jest efektem procesu rozwoju. "W rzeczywistości jednak mowa jest naturalnym wynikiem tylko jednego rodzaju aktywności symbolicznego procesu. W umyśle ludzkim zachodzą transformacje doświadczeń, które mają całkiem odmienne jawne zakończenia. Kończą się one aktami, które nie są ani praktyczne, ani komunikatywne, chociaż mogą być skuteczne jak i wspólne<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup>Ibid., s. 91-92.

<sup>8</sup>Ibid., s. 92.

<sup>9</sup>Ibid., s. 97.

Kluczem do zrozumienia człowieka jest jego naturalna, spontaniczna zdolność symbolizowania. Czym zatem jest symbol w swej pierwotnej, elementarnej funkcji? Na czym polega jego pośrednicząca w procesie poznania rola? Jeśli język jest wysoce skomplikowanym i wtórnym systemem symbolicznym, to co jest p i e r w o t n y m obszarem kształtowania się funkcji symbolicznej? Jeśli język jest podstawowym medium poznania, to jaki jest jego związek (funkcjonalny i genetyczny) z pierwotnym obszarem działania funkcji symbolicznej?

Langer swą koncepcję symbolu rozwija wokół trzech zasadniczych kwestii dotyczących: a) stosunku znak - symbol, b) obszaru kształtowania się funkcji symbolicznej, c) poznawczej, "formulatywnej" (formulative) funkcji symbolu.

Problemem relacji znak - symbol ma dla Langer szczególne znaczenie, posługiwanie się bowiem symbolami (a nie po prostu znakami) to differentia specifica gatunku ludzkiego. Posługiwanie się symbolami stanowi nie tyle ostatni, końcowy etap kształtowania się umysłu człowieka, lecz przeciwnie, jest punktem wyjścia wszystkich jego czynności poznawczych - racjonalnych i preracjonalnych, dyskursywnych i przedstawieniowych. Znakowość, twierdzi Langer, jest właściwością wszystkich sytuacji podmiotowych. Nawet najbardziej prymitywny poziom podmiotowości zakłada selektywny, wybiórczy stosunek do otoczenia. Pośród okoliczności życiowych te, które stale towarzyszą bodźcom, stają się ich znakiem. "Tutaj bierze swój początek życie umysłowe, ponieważ tu właśnie rodzi się b ł ą d, a zatem i prawda"<sup>10</sup>.

Podstawową funkcją znaków, zarówno w świecie zwierzęcym, jak i ludzkim jest w s k a z y w a n i e (oznaczanie), znaki przede wszystkim denotują. Bycie znakiem, to bycie powiązaniem jednoznacznie w pewnej relacji ze swym przedmiotem, iż znak z a s t ę p u j e przedmiot. Jednakże sytuacja znakowa wymaga jeszcze trzeciego elementu, podmiotu czy też interpretatora. Relacja między znakiem a jego przedmiotem nie pozwala na ich wymianę. Dzieje się tak właśnie za sprawą interpretatora znaków, ponieważ "podmiot, dla którego tworzą one parę, u w a ż a j e d e n e l e m e n t z a b a r d z i e j i n t e r e s u j ą c y o d d r u g i e g o, d r u g i z a ś z a ł a t w i e j d o s t ę p n y o d p i e r w s z e g o"<sup>11</sup>. Lecz niezależnie od tego, jak bardzo ilościowo jest złożony system bodźców, jak bogate jest środowisko, to sytuacja człowieka radykalnie różni się od

<sup>10</sup>Ibid., s. 76.

<sup>11</sup>Ibid., s. 115.

też, w której znajdują się zwierzęta. Znak bowiem przy określonych warunkach podmiotowych przestaje jedynie "zapowiadać przedmioty" - staje się symbolem. Istota relacji symbolizacyjnej polega na tym, że związek symbolu z przedmiotem jest związkiem pośrednim; pomiędzy symbolem a przedmiotem pośredniczy wyobrażenie. Symbole są zatem przedmiotami zastępczymi drugiego rzędu. Tego rodzaju zmiana ma bardzo daleko idące konsekwencje. Skok, jaki dokonuje się w ten sposób, rozluźnia sztywny związek między symbolem a rzeczą. Następuje rozejście się "logiki" działań praktycznych, bezpośrednio-przedmiotowych, reakcji na bodźce i "logiki" operacji symbolicznych, idealnych. Powstaje możliwość transferu operacji praktycznych w sferę operacji symbolicznych. Co jednak umożliwia taki łańcuch zapośredniczeń? Jakie są podmiotowe warunki operowania na symbolach?

Przede wszystkim system, który dokonuje transformacji operacji przedmiotowych na operacje symboliczne (a jest nim według Langer mózg) musi być na tyle złożony, by umożliwiał w e w n ę t r z n e w y t r a c a n i e bodźca<sup>12</sup>. Drugim podmiotowym warunkiem symbolizowania jest różnica między motoryką operacji przedmiotowych i operacji symbolicznych. Zastępczość operacji symbolicznych, funkcja reprezentowania możliwa jest bowiem tylko wtedy, gdy symbol ma swój przedmiot bezpośredni, który powstaje jako skutek wewnętrznego wytracania bodźca, a jednocześnie gdy to, co reprezentuje jest łatwiej dostępne niż to, co reprezentowane. Jak stwierdza Langer, symbole osiągnane są w sposób naturalny i nic nie kosztują<sup>13</sup>.

Zasadniczą konsekwencją działania tak określonego systemu jest możliwość dokonywania takich operacji, które nie tylko czasowo nie powodują konsekwencji praktycznych, lecz także tych, które n i g d y nie prowadzą do operacji przedmiotowych o znaczeniu praktycznym. Symbolizowanie jest zarówno środkiem, jak i celem, dlatego też przekracza ono granicę użyteczności działania. W ten sposób powstają warunki dla symbolicznego przyswojenia sytuacji, zjawisk, rzeczy itp., życiowo n e u t r a l n y c h. Dzięki temu człowiek jest nie tylko istotą spostrzegającą, ale także marzącą. Dzięki temu możliwy jest nie tylko rysunek techniczny, ale także pejzaż - dzieło sztuki. Umysł (mózg) może "błądzić" bez konsekwencji praktycznych:

---

<sup>12</sup>S. L a n g e r: Speculations on the Origins of Speech and Its Communicative Function [w:] Philosophical Sketches, New York 1964, s. 44.

<sup>13</sup>Por. I d.: Nowy sens ..., s. 137.

"Gdyby nasze trzewia podczas snu popełniały tyle pomyłek co nasz mózg, wszyscy pomarlibyśmy na niestrawność po przyjęciu pierwszego posiłku"<sup>14</sup>.

Co zatem jest efektem wewnętrznego wytracania bodźców, a jednocześnie jest łatwiej dostępne niż elementy świata przedmiotowego? W przypadku człowieka - stwierdza Langer - na poziomie elementarnym warunki te spełnia wyobrażenie.

Nie jest słuszne przekonanie niektórych filozofów z kręgu pozytywizmu logicznego, iż tylko język dyskursywny jest ośrodkiem kształtowania się i artykułowania myślenia, że pozostały obszar symbolizowania to jedynie symptomy życia wewnętrznego. Takie założenie w nieuzasadniony sposób ogranicza ramy życia intelektualnego człowieka; obok form dyskursywnych myśli (języka) istnieją bowiem formy przedstawieniowe. Właśnie w tym obszarze pojawiają się pierwotne symbole, których tworzywem jest "materia zmysłów". "Wszelkie myślenie zaczyna się od widzenia, niekoniecznie okiem, lecz od podstawowych sformułowań postrzegania zmysłowego, za pomocą szczególnego języka wzroku, słuchu czy dotyku, na ogół wszystkich zmysłów razem. Wszelkie bowiem myślenie jest pojęciowe, wyobrażenie pojęciowe zaś zaczyna się w momencie rozumienia postaci"<sup>15</sup>. "Nawet proste akty percepcji nie są biernym procesem przyswajania materiału zmysłowego przez umysł, który dopiero w dalszej kolejności dokonuje intelektualnego opracowania chaotycznego potoku danych. "Widzenie" samo w sobie jest procesem formułowania; nasze rozumienie świata widzialnego rozpoczyna się w oku"<sup>16</sup>. Wyobrażenie zatem właśnie dzięki działaniu funkcji formułatywnej staje się symbolem. Błędne jest przekonanie takich filozofów jak James czy Bergson, że istnieje jakaś bezpośredniość zmysłowa w postaci chaotycznego strumienia świadomości czy intuicyjnego oglądu. Oko, ucho czy też inne narządy zmysłowe posiadają swoje własne abstrakcje. Niedostrzeżenie symbolicznego charakteru wyobrażeń, ich abstrakcyjności bierze się z wąskiego pojmowania funkcji symbolicznej. To właśnie traktowanie komunikacji jako systemu pierwotnego wobec systemu poznawczego prowadzi do zapoznania innych aspektów symboli, bardziej podstawowych, pojawiających się nawet na poziomie percepcji. Aby wyjaśnić, na czym polega owa formułatywna funkcja symbolu, Langer jeszcze raz sięga do filozofii Cassirera, do jego pojęcia abstrakcji.

---

<sup>14</sup>Ibid., s. 88.

<sup>15</sup>Ibid., s. 389.

<sup>16</sup>Ibid., s. 168.



Cassirer stwierdza, że klasyczne pojmowanie procesu abstrahowania prowadzi do poszerzenia zakresu pojęcia, lecz odbywa się to kosztem zubożenia jego treści. W miejsce takiego pojmowania procesu abstrahowania proponuje inne: "W ten sposób filozoficzna teoria pojęcia, którą próbuję zbudować, stawia sobie diametralnie przeciwne zadanie. Nie odcina się ona od różnorodności struktury przedmiotowej, lecz chce uwidocznic ją raczej dopiero w całym jej zakresie. Nie dąży ona do czegoś formalnie-ogólnego po drugiej stronie różnic struktury przedmiotowej, lecz chce wykazać immanentne znaczenie, wewnętrzne rozczłonkowanie właśnie owych różnic"<sup>17</sup>. Jak pisze B. Andrzejewski: "Uważa on, iż celem tworzenia pojęć nie może być ogólność, lecz wzrastająca ich pewność i stabilność. Abstrahowanie nie polega zatem na podciąganiu jakiejś treści pod inną, bardziej ogólną, lecz na coraz wyraźniejszym odgraniczaniu jej, na mocy pewnych związanych z nią skojarzeń, od innych treści"<sup>18</sup>. W tym sensie abstrahowanie nie jest zabiegiem, który może być wyłącznie zastosowany w obszarze myśli dyskursywnej, lecz - jak sądzi Langer - działa spontanicznie na poziomie percepcji i wyobraźni, a także w innej postaci w języku. Zatem abstrahowanie nie jest jedynie wyrafinowaną techniką intelektu, nie jest też nienaturalnym procesem zniekształcania percepcji, jak chciałby tego Bergson, lecz elementarną funkcją zmysłów. "Ta funkcja formułatywna - pisze Langer - jest wspólna dla wszystkich symboli, choć w niektórych jest bardzo elementarna. Każdy znak - na przykład krótki dźwięk, którym fizycznie jest słowo - przez bycie konwencjonalnie przymiślowany do jakiegoś przedmiotu, zdarzenia, jakości, relacji czy czegośkolwiek innego co ma oznaczać, nadaje pojęciową tożsamość [podkr: - P. B.] oznaczanemu przedmiotowi. Symbolizacja daje mu formę. Percepcja formy wyrasta, jak sądzę, z procesu symbolizacji i jest abstrahowaniem"<sup>19</sup>.

Dzięki formułatywnej funkcji symbolu-wyobrażenia istnieje możliwość uniezależnienia się jego treści od zewnętrznej stymulacji, a więc przywołania obrazu niezależnie od kontekstu sytuacyjnego, rekombinowania elementów itp. Zjawisko to ma niezwykle doniosłe znaczenie dla procesu poznania.

<sup>17</sup>E. Cassirer: Zur Theorie des Begriffs. Kant-Studien 1928, t. 23, s. 131. Cyt. za: B. Andrzejewski: Animal symbolicum. Ewolucja neokantyzmu Ernsta Cassirera, Poznań 1980, s. 26.

<sup>18</sup>Andrzejewski: Animal symbolicum ..., s. 105.

<sup>19</sup>S. Langer: On a New Definition of "Symbol" [w:] Philosophical Sketches, s. 59.

Możliwość wizualizacji doświadczenia uprzedniego, pośredniczenie obrazu wizualizowanego w procesie percepcji całościuje, totalizuje doświadczenie. "Nasza reakcja na znak staje się z kolei znakiem nowej sytuacji; znaczenie pierwszego znaku po <<wykorzystaniu>> staje się kontekstem dla następnego znaku. Daje to nam ową ciągłość rzeczywistego doświadczenia, stanowiącą solidną podstawę rzeczywistości, poprzez którą przewlekamy łączące i przekształcające nici wątku wyobrażeń"<sup>20</sup>. Wizualizacja jest procesem abstrakcyjnym właśnie w wyżej wymienionym sensie: jest procesem "reifikowania" wrażenia, ustalaniem typu, wzorca. Obraz wizualizowany jest r z u t o w a n y na percepcję, uniezależnia się w ten sposób symbol od doraźnego działania, powstaje możliwość próbnego składania i rozkładania elementów doświadczenia w całości nieobecne w działaniu praktycznym. Wyobrażenie nie jest wrażeniem i dlatego nie jest związane bezpośrednio z rzeczywistym przedmiotem, lecz pełni funkcję medium poznania, staje się symbolem rzeczy, jej wyabstrahowanym reprezentantem. Dane percepcji nabierają o tyle swej doniosłości poznawczej, o ile są zapośredniczone przez wyobrażenia-symbole, ponieważ tylko wtedy stają się elementem podmiotowym przynależącym do znaczącej struktury całości, kiedy przestają być izolowanym faktem. W ten sposób już na poziomie zmysłowości powstaje zaczątkowy proces a r t y k u l a c j i i gromadzenia doświadczenia. Lecz co decyduje o tym, że spośród różnorodnych cech przedmiotów, zjawisk, procesów wybrane zostają jako typowe, wzorcowe tylko pewne, tj. jak s t a b i l i z u j ą się i ulegają wzmocnieniu obrazy wizualizowane? Jak to się dzieje, że pewne cechy przedmiotów percypowanych pojawiające się w różnych sytuacjach, różnych fazach doświadczenia rozpoznawane są jako stałe?

W koncepcji Langer decydującym w tej mierze czynnikiem są naturalne, spontaniczne akty e m o c j o n a l n e<sup>21</sup>. Langer broni stanowiska, zgodnie z którym emocje nie są czymś zasadniczo przeciwstawnym wobec czynności intelektualnych. W rzeczywistości aktywność "chłodnego" rozumu i "gorącego" uczucia są ze sobą przemieszane. Rola takich aktów emocjonalnych polega właśnie na stabilizowaniu i wzmacnianiu "znaczenia" pewnych aspektów rzeczywistości. "Prawdziwy symbol pojawia się tam, gdzie występuje jakiś przedmiot, dźwięk czy akt, który nie mając praktycznego znaczenia, wywołuje

<sup>20</sup>I d.: Nowy sens ..., s. 408.

<sup>21</sup>Por. I d.: Emotion and Abstraction [w:] Philosophical Sketches, s. 62-75.

-----

jednak reakcję emocjonalną przyciągając czyjąś uwagę<sup>22</sup>. "Bezwartościowy materiał doświadczenia" staje się w ten sposób obiektem manipulacji intelektu, a emocjonalna aura przedmiotu jego pierwotnym "znaczeniem". W ten sposób "każdy przedmiot, który pojawia się w ognisku uwagi, ma znaczenie przerastające <<fakt>>, w którym występuje. Służy kolejno czasami równocześnie, jako subiektywna intuicja, teoria i zachowanie w niedyskursywnym poznaniu i dyskursywnym rozumowaniu, w pełnych pragnień fantazjach albo jako znak wywoławczy działania opartego na odruchu warunkowym"<sup>23</sup>. Transfer emocji z pierwotnego obszaru ich występowania (behawioru) na obszar aktywności symboliczno-wyobraźniowej ustala i wzmacnia formę symbolu, pełni funkcję diakrytyczną.

Generalnie rzecz ujmując oddzielenie się symbolu-wyobrażenia od znaku-bodźca powoduje, że operacje symboliczne zyskują autonomię, zdolność do własnego artykułowania. Ta zdolność artykulacyjna jest co prawda jeszcze bardzo ograniczona, możliwość oderwania się symbolu-wyobrażenia od percepcji niezbyt wielka, lecz decyduje ona o zasadniczym, jakościowym przejściu od jednopłaszczyznowego (bezpośrednio-przedmiotowego) świata zwierząt do wielopłaszczyznowego i zmiennego świata ludzkich operacji symbolicznych.

Podstawową cechą artykulacyjną symboli przedstawieniowych jest ich niedyskursywność oraz ciągłość elementów składowych. Tak składowe całości nie dają się rozbijać na jakieś podstawowe kompleksy - symbolika niedyskursywna charakteryzuje się symultanicznością występowania elementów w opozycji do linearności symbolizmu językowego. Choć cała dziedzina symboli-wyobrażeń jest stosunkowo prymitywna, to jest również wewnątrznie zróżnicowana, co jest przesłanką przekroczenia kolejnego progu, progu dyskursywności. Zagadnienie to związane jest - twierdzi Langer - z dwiema stopniującymi się cechami symboli przedstawieniowych: ich p r z e z r o c z y s t o ś c i ą semantyczną oraz n a s y c e n i e m.

Nasylenie symbolu polega na wielofunkcyjności, "wieloznaczeniowości" całego zespołu znaczeń, których jest nośnikiem. Takie symbole mogą być punktem wyjścia do wielu dróg abstrahowania, postaciowania doświadczenia. Ich ukryte sensy mogą trwać w utajeniu, by w pewnych okolicznościach ożyć na nowo nadając nieprzewidywany sens doświadczeniu. Dzieje się tak dlatego,

---

<sup>22</sup>I d.: Nowy sens ..., s. 105.

<sup>23</sup>Ibid., s. 415.

że "każdy środek, przez który dokonujemy abstrakcji jest elementem symbolicznym i każda abstrakcja zawiera symbolizację"<sup>24</sup>.

Druga cecha symboli, przezroczystość, tym bardziej spełnia swą funkcję, im bardziej elementy symboliczne przybierają postać struktury, bowiem "symbole musi wspierać rozległa struktura intelektualna, aby mogły funkcjonować tak gładko, że prawie nie jesteśmy ich świadomi; a struktura ta składa się z ich w pełni artykułowanych [podkr. - P. B.] form i wszystkich ich pośrednich relacji, które można w każdej chwili ekshumować z zasobów naszej ukrytej wiedzy"<sup>25</sup>.

Generalnie rzecz ujmując analiza tworzenia się i funkcjonowania systemu symbolicznego prowadzi do następujących wniosków:

1. Pierwotnym obszarem tworzenia się i działania funkcji symbolicznej jest system wizualizacji.
2. System ten może wykształcić symbole w pełnym tego słowa znaczeniu a nawet tworzyć nadmiarowe, redundantne w swych funkcjach.
3. Podstawową, pierwotną funkcją systemu symbolicznego jest jego funkcja p o z n a w c z a czy też "formulatywna"; funkcja komunikacyjna jest względem niej pochodna.

Jaki więc jest związek między symbolizmem przedstawieniowym a dyskursywnym (językiem)? Czy posiadają one wspólne źródło, czy też w swej genezie i funkcjonowaniu są niezależne? Langer podejmuje te problemy traktując je jako jeden zasadniczy - problem g e n e z y (filogenezy) języka.

Zagadnienie to niezbyt często staje się przedmiotem rozważań językoznawców. Można powiedzieć, że jest ono "niechcianym dzieckiem" lingwistyki współczesnej. Jakie są przyczyny tej niechęci? J. Lyons poruszając to zagadnienie stwierdza, że większość językoznawców uważa je za "zupełnie nieważne ani dla ogólnej teorii struktury języka, ani dla opisu poszczególnych języków za pomocą aparatu pojęciowego takiej teorii." Drugą przyczyną jest często podkreślany fakt, że żaden ze znanych języków nie jest w jakimkolwiek sensie prymitywny, co skazuje dociekania na temat ich genezy na spekulatywność. Nie bez znaczenia jest również i ta okoliczność, że językoznawstwo współczesne zdominowane jest przez metody strukturalistyczne, co przesuwają wszystkie pytania o genezę na obrzeże zainteresowań lingwistyki. Z drugiej strony takie czy inne rozwiązanie tego problemu uzależnione jest od samego zadawania pytań, tj. od tego, genezy jakich funkcji,

<sup>24</sup>L a n g e r: On the New Definition ..., s. 60.

<sup>25</sup>I d.: Nowy sens ..., s. 413.

cech, istotnych relacji języka poszukujemy<sup>26</sup>. Przy braku ostatecznej zgody na jakiś zespół definicyjnych cech języka, samo pytanie o jego genezę staje się niejasne.

Pośród różnych koncepcji genezy języka<sup>27</sup> stanowisko Langer wyróżnia się odmiannym podejściem właśnie w stawianiu pytań o podstawową jego funkcję. W przeciwieństwie do tradycji rozpoczętej przez "Pochodzenie gatunków" Darwina, w której podkreśla się rolę funkcji komunikacyjnej, Langer stawia pytanie o pochodzenie funkcji poznawczej. W tym sensie tak postawione zagadnienie rozwija istotną z naszego punktu widzenia tezę, że nie tylko język zapośrednicza poznanie, lecz sam także jest zapośredniczany przez przedjęzykowe systemy symboliczne.

Traktowanie funkcji poznawczej języka jako pierwotnej prowadzi Langer do jej głównej idei w odniesieniu do problemu genezy języka: "Idea, jakoby istota języka polegała raczej na formułowaniu i ekspresji wyobrażeń niż komunikowaniu naturalnych potrzeb (istota pantomimy) otwiera nową perspektywę na tajemniczy problem jego pochodzenia"<sup>28</sup>. Język w rzeczywistości jest produktem transformacji, transferu wykształconej funkcji symbolicznej z systemu wizualizacji na system wokalny. Język zatem powstał jako efekt połączenia się w jedną całość systemów o pierwotnie różnych funkcjach i różnych podstawach bio-psycho-fizjologicznych. Nie jest więc on - twierdzi Langer - kontynuacją systemów komunikacji zwierzęcej, co więcej, żaden taki system nie jest językiem ani też nie prowadzi do niego. Funkcją wokalizacji zwierzęcej (małp człekokształtnych) jest jedynie ekspresja a tylko incydentalnie wskazywanie warunków środowiskowych. Prawdziwe źródło języka znajduje się w całkiem odrębnym systemie - systemie w i z u a l i z a c j i. "Przygotowanie do wytworzenia języka następuje na szczeblu o wiele niższym w skali racjonalnej niż posługiwanie się słowami; można je wykryć poniżej ewolucyjnego poziomu wszelkiego sposobu porozumiewania się za pomocą dźwięków"<sup>29</sup>.

---

<sup>26</sup> Próbę określenia takiego zespołu cech definicyjnych zawiera praca: Ch. F. H o c k e t t: Zagadnienie uniwersaliów w języku [w:] Językoznawstwo strukturalne, Warszawa 1979, s. 209-229.

<sup>27</sup> Por. na ten temat: Ch. W o o l f s o n: The Labour Theory of Culture. A re-examination of Engels's theory of human origins, London 1982, s. 55-67, a także Z. P i ą t e k: Niektóre aspekty ewolucji języka [w:] Zagadnienia socjo- i psycholingwistyki, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1980, s. 213--237.

<sup>28</sup> L a n g e r: Nowy sens ..., s. 195.

<sup>29</sup> Ibid., s. 195.

Jak doszło do fuzji obydwu systemów, jakie ich cechy umożliwiły to połączenie? W jaki sposób w procesie filogenetycznym poznawcza funkcja języka została zapośredniczona przez wyobrażenia-symbole?

Przede wszystkim wewnętrzna struktura pierwotnego systemu kształtowania się symboli musiała być na tyle bogata, by mogły one być produkowane ciągle, quasi-automatycznie: "[...] produkcja wyobrażeń musiała być działalnością intensywną, wytwarzającą wyobrażenia przez cały czas, tak, że większość z nich mogła być utracona a działalność symboliczna mogła ciągle zaczynać się od nowa i przechodzić do nowych stopni natężenia bez zakłócenia normalnej aktywności mózgu w całym funkcjonowaniu organizmu"<sup>30</sup>.

Drugą doniosłą cechą, która odegrała zasadniczą rolę w tym procesie jest to, że symbole-wyobrażenia miały stałą tendencję do wzajemnego asymilowania swych elementów lub funkcji. Wyobrażenia modyfikowały się wzajemnie, ustalały się reguły ich artykulacji. "Schematyczne podobieństwa w obrazach odmiennych pod innym względem czynią możliwym przywołanie przedmiotu przez obraz drugiego. Tak więc na przykład, zarys nowiu księżycy przypomina małą łódź. Możemy widzieć księżyc jako canoe lub canoe jako księżyc. Każda z tych asymilacji wzmacnia percepcję kształtu"<sup>31</sup>.

Wreszcie trzecim i ostatnim z wymienionych przez Langer warunków jest fakt, że wyobrażenia genetycznie wywodzą się z postrzeżeń. Intuicyjne rozpoznawanie wyobrażenia jako czegoś związanego ze światem zewnętrznym zapewnia ich funkcję reprezentowania, zastępowania rzeczywistych przedmiotów.

Drugim istotnym źródłem języka jest system wokalizacji. Nie można jednak przypuszczać, że był on ukształtowany tak, jak ma to miejsce w przypadku małp współcześnie występujących<sup>32</sup>. Struktury organiczne i behawioralne, które doprowadziły do powstania mowy musiały być tak zbudowane, aby umożliwiały ciągły proces wokalizacji z jednoczesnym brakiem praktycznego motywu tej wokalizacji. Ta ostatnia cecha jest niezmiernie ważna ze względu na ewentualność przezroczystości semantycznej systemu wokalizacji. "Symbol, który interesuje nas r ó w n i e ż jako przedmiot, rozprasza. Nie przekazuje swojego znaczenia bez przeszkód. Na przykład, gdyby słowo <<dużo>> zastąpić soczystą, dojrzałą brzoskwinia, niewiele osób w zetknięciu z takim symbolem odniosłoby go w pełni do samego pojęcia:

<sup>30</sup> L a n g e r: Speculations on the Origins ..., s. 44.

<sup>31</sup> Ibid., s. 47.

<sup>32</sup> Por. W o o l f s o n: The Labour Theory ..., s. 55-67.

wystarczająco. Im bardziej nagi i obojętny symbol, tym większa jego zdolność semantyczna<sup>33</sup>. Tak więc samo produkowanie dźwięków jest tym szczególnym rodzajem tworzywa, które z racji swej natury predystynowane jest do bycia medium znaczeń<sup>34</sup>.

Z drugiej strony, co często jest przeoczone przez językoznawców, ludzki proces wokalizacji wymaga "superczułego" (epicritical) ucha, które odróżnia nie tylko ilościowe cechy dźwięków (natężenie, oddalenie od źródła, wielo- lub jednokierunkowość itp.), lecz potrafi precyzyjnie przeprowadzić dystynkcje między jakościowymi cechami dźwięków. Wymaga to - jak stwierdza Langer - "wysoce wyspecjalizowanego ślimaka ucha i rozdziału nerwu słuchowego w mózgu, czego nie ma u wyższych zwierząt"<sup>35</sup>. Tak ukształtowany system głosowo-słuchowy jest już w pełni przygotowany do pełnienia nowej (poza ekspresyjno-indykatywną) funkcji.

W myśl założeń Langer należy przypuszczać, iż obydwa procesy (wizualizacji i wokalizacji) przynajmniej przez jakiś czas, bliżej nieokreślony, funkcjonowały niezależnie: pierwszy pełniąc przede wszystkim funkcje poznawczo-orientujące, drugi funkcje ekspresyjno-komunikatywne. Jak więc doszło do ich połączenia w jeden proces komunikacyjno-poznawczy?

Langer zwraca uwagę na szczególną cechę systemów w ich niezależnym funkcjonowaniu: otóż są one *r e d u n d a n t n e, n a d m i a r o w e*. "Biologiczny mechanizm, który jest o krok od przyjęcia nowej funkcji jest zwykle rozwinięty przynajmniej trochę ponad potrzeby jego funkcji podstawowej, to znaczy, że jego aktywność zawiera pewną dozę gry, czasami zwanej <<energią nadmiarową>>, która pozwala na realizację nie dających się przewidzieć kierunków rozwoju"<sup>36</sup>. Ten nowy kierunek rozwoju, czy też nowa funkcja starego kompleksu musi być oparta na stałej aktywności systemów wyjściowych (wokalizacji i wizualizacji), musi przetrwać wiele niepowodzeń, faz nieukończonych. Ani system wokalizacji współczesnych małp człekokształtnych, ani organizacja ich systemu percepcji wzrokowej nie wykazuje tych cech. Tak więc przerost funkcji symbolicznej systemu wizualizacji a także przerost "znaczenia" ekspresji wokalne były - zdaniem Langer - bezpośrednimi przyczynami filogenetycznego zapośredniczenia języka

---

<sup>33</sup> L a n g e r: Nowy sens ..., s. 138.

<sup>34</sup> Por. Z. C. a c k o w s k i: Człowiek jako podmiot działania praktycznego i poznawczego, Warszawa 1979, s. 304.

<sup>35</sup> L a n g e r: Speculations on the Origins ..., s. 40.

<sup>36</sup> Ibid., s. 44.

przez obydwa te systemy. Doniosłą rolę we wzmocnieniu tego procesu łączenia się początkowo niezależnych systemów, przyśpieszenia jego tempa, był czynnik emocjonalny a ściślej rzecz ujmując ekspresywne zachowania we wspólnocie hominidów, realizowane w jakimś "protorytualnym" tańcu. Tego rodzaju społeczne zachowania były - zdaniem Langer - płaszczyzną dla stabilizacji i wewnętrznego zróżnicowania się powstałego protojęzyka, katalizatorem przemian.

Wydaje się, że ten ostatni fragment argumentacji Langer jest już najbardziej wątpliwy. Ale ma to swoje głębsze podłoże. Langer - zgodnie ze swym naturalistycznym nastawieniem - w ogóle nie podejmuje zagadnienia społeczno - praktycznego kontekstu języka oraz systemów symbolicznych z nim powiązanych. Dlatego też społeczeństwo rzeczywiście pojawia się w jej koncepcji w ostatnim momencie, jak deus ex machina, by ratować pewne fakty. W rzeczywistości zaś procesy poznawcze i związane z nim język ciągle funkcjonują w otoczeniu społeczno-kulturowym. Ośrodkiem ich kształtowania nie jest po prostu mózg, część organizmu, lecz także jego pozaorganiczne ekstansje. Proces komunikacji językowej byłby nieistotny, gdyby nie społeczna doniosłość całego otoczenia człowieka, a proces poznawczy byłby o wiele mniej złożony, gdyby komunikowana informacja była tylko efektem złożoności ludzkiego mózgu.

#### РЕЗЮМЕ

Одна из существенных черт человеческой субъективности — это косвенное взаимоотношение между человеком и его средой. Косвенность эта в познавательном аспекте проявляется в процессе символизирования. Это обозначает, что пользование символом это не только акт экспрессии интеллекта, но также способ организации опыта, знания субъекта. Идея эта, характерная кассиреровской философии символических форм, нашла свое специфическое отражение в философии С.Лангер. Кассиреровскую категорию символической формы, как априорного условия опыта, Лангер представляет в категориях биологически обусловленных и одновременно специфических черт человека. Такой подход позволяет поставить вопрос о происхождении символической активности. Натурализм концепции Лангер в значительной степени ограничивает круг возможных ответов на этот вопрос, хотя и в условиях такого ограничения понимание человека как *animal symbolicum* является оригинальным и инспирующим предложением.

#### SUMMARY

One of the significant dimensions of human subjectivity is the indirectness of the relation between man and his environment. In its cognitive respect, this indirectness is revealed in acts of symbolizing. This means that the use of signs is not only an expression act of intellect but also a



---

mode of organizing experience, the knowledge of a subject. This idea, expressed in Cassirer's philosophy of symbolic forms, has found a specific version in the philosophy of S. Langer. Cassirer's conception of the symbolic form as an a priori condition of experience is interpreted by Langer in terms of biologically given and also specific properties of the human species. Such an approach makes it possible to pose a question about the genesis of symbolic activity. The naturalism of Langer's conception largely restricts the domain of possible answers to this question, although even with these limitations the conception of man as "animal symbolicum" constitutes an original and inspiring proposition.

